

Skor, Kwiaty 2 (ft. Wizja Lokalna, Osa, Szula)

Są takie emocje silniejsze niż każdy żywioł
Przychodzą, gdy noc jest przynosząc wątpliwość w sens i w sprawiedliwość.
Gdy pęka więź, ogniwo pęka ? i chronisz wrażliwość
Twarzą ukrytą w rękach
Jest w nas taka wstęga, silniejsza niż czyni słowo
To samotność, w duszy jesteś nią, ona jest tobą.
Nawet gdy serce obok bije dla ciebie i zgodnie z twoim
To zostajesz sam ? tu na końcu swojej drogi.
Wiesz, są takie progi, które czas uczynił za wysokimi
Na nasze nogi i na nasze rozkminy
I choć za nimi gonimy, by pozostawać sobą tu
To wciąż nie widzimy jak sobowtór wali głową w mur.
Wiesz, jest taki ból ? nagrałem o nim cały album
Byś pośród tych kawałków poczuł, że nie jesteś sam tu.
I gdy niosę ten żar znów, moje słowa są ziarnem,
Które zakwita w tobie, abyś zrozumiał sam, że:

Są takie kwiaty, których nigdy nie zerwiesz.
Są uczucia dla których warto jest cierpieć.
Jest takie miejsce, gdzieś najgłębiej we mnie
W nim gra taki rap, który rozerwie ci serce.
Jest takie szczęście, o którym ci nie powiem
Bo są takie myśli, których do dziś się boje.
Są tacy ludzie, za którymi pójdę w ogień,
Jeśli spytasz, czy mówię o tobie? - to nie odpowiem.

[Osa:]

Przełykam ślinę, sine wargi w zimę.
Daj mi siłę w imię prawd chcę być zimnym skurwysynem.
Winie nas, chcę być poza, choćby raz, choćby poza,
Twoja twarz, smutna proza, gasisz papierosa,
Przejdź na czas.
Pieprzę rap, zaciskam pięści,
Są chwilę, których smak tłoczy jad na siłę we krwi.
Są chwilę, w których sam, jakbyś stanął na krawędzi
Tak bez szans by wyrwać z piersi rap jednym ruchem ręki.
Nie ma jutra dla nas, w górę kielich, kurwa, skoczmy na kolana
Z rana.
Pieprzę rap, oddałem serce mu i złamał mi je w pół
I nic nie dostałem w zamian.
Tu są emocje, których pragnę
Kiedy dotyk twoich ust, w prawdzie gasi puls tak nagle.
Chcę czuć tą magię, by znów, jak dawniej
Znaleźć dobry powód, by prowadzić korowód w walce ostatni po Bogu.
Cierpię na schizofrenię ? od kaca,
Aż po zejście, od bólu aż po zemstę.
Są we mnie takie kwiaty, których nie zerwiesz pewnie,
Choć spisali mnie na straty, gdy ja spisywałem wiersze.

[Szula:]

Są takie sny, które prawie, toczą tą krew na jawie?
By w oprawie ulic tłumić to, co wyznajesz nawet
I nawet dziś, proszę puść w niepamięć to czy na dłoniach mamy krew czy to atrament stale.
Nie ma takich słów, które znów opiszą ci prawdę.
Zrozumiesz ból, gdy przytulisz nostalgię do ust.
Nim tusz rozlejesz jak farbę, a żywe zmienisz w martwe sny,
W ciemności mrok stanie się twym światłem.
Chodź, bo tylko w nas mam wiarę jeszcze,
Gdy te wiersze w barwach nocy,
Kłamię prosto w oczy
Dosyć - posyp proch na ręce, pozwól cierpieć niezależnie
Gdy te kwiaty płoną we mnie.
Już połóż głowę na ramieniu, odejdz w cieniu
Gdy w milczeniu nogi prowadzą bezwiednie.

Cóż, wyrwij serca naszych pragnień,
Gdy obumieramy w walce, a zrozumiesz sam, że:

Są takie kwiaty, których nigdy nie zerwiesz.
Są uczucia dla których warto jest cierpieć.
Jest takie miejsce, gdzieś najgłębiej we mnie
W nim gra taki rap, który rozerwie ci serce.
Jest takie szczęście, o którym ci nie powiem
Bo są takie myśli, których do dziś się boję.
Są tacy ludzie, za którymi pójde w ogień,
Jeśli spytasz, czy mówię o tobie? - to nie odpowiem.